

Tomasz Młynarski

FRANCJA WOBEC PARTNERSTWA TRANSATLANTYCKIEGO W DRUGIEJ DEKADZIE XXI W.

Sojusz transatlantycki na początku 2 dekady XXI w. w obliczu postępującej globalizacji i nowych zagrożeń bezpieczeństwa wymaga „remontu”. Unia Europejska i Stany Zjednoczone, będąc naturalnymi filarami wielobiegunowego świata oraz dzieląc te same cele i aspiracje, są świadome potrzeby ożywienia wzajemnych relacji. Francja jako jedna z tradycyjnych potęg europejskich mocno determinuje kształt współpracy transatlantyckiej. Artykuł stanowi próbę identyfikacji francuskiego punktu widzenia na stosunki transatlantyckie. Francuskie interesy i poglądy w zakresie bezpieczeństwa są ważne i muszą być brane pod uwagę przy rozważaniu ich przyszłości. Jak Francja postrzega stosunki transatlantyckie? Jakie cele Francja chce osiągać w ramach współpracy transatlantyckiej? Dlaczego Francja nie jest „łatwym” partnerem dla Stanów Zjednoczonych? Artykuł skupia się na problemie liberalizacji współpracy gospodarczej UE–USA w ramach negocjowanego porozumienia o wolnym handlu oraz polityczno-wojskowych aspektach współpracy ogniskowanych wokół koncepcji NATO i „Europy obrony”.

„Kupuj transatlantyckie?” – gospodarcze aspekty partnerstwa euroatlantyckiego z perspektywy francuskiej

Unia Europejska i Stany Zjednoczone weszły w 2013 r. w kolejną fazę negocjacji w sprawie Transatlantyckiego partnerstwa w zakresie handlu i inwestycji (*Trans-*

atlantic Trade and Investment Partnership, TTIP), czyli porozumienia handlowego w sprawie liberalizacji wymiany handlowej. Jego efektem ma być utworzenie największej na świecie strefy wolnego handlu, chociaż już obecnie transatlantycka gospodarka, łącznie reprezentuje ponad osiemset milionów konsumentów, wytwarzających niemal połowę światowego PKB, 30% światowej wymiany handlowej i 20% bezpośrednich inwestycji. Gospodarczo UE i Stany Zjednoczone są silnie powiązane i stanowią głównych wzajemnych partnerów współpracy handlowej. Na zacieśnienia więzi gospodarczych między Europą i Stanami Zjednoczonymi niewątpliwie wpłynął światowy kryzys gospodarczy, trwający od 2008 r. (spadek dynamiki wzrostu gospodarczego państw wysoko rozwiniętych, wysoki poziom bezrobocia), umacniająca się pozycja tzw. rynków wschodzących (Chin i innych krajów BRICS) w gospodarce światowej¹.

Francja wyraża swoje zainteresowanie umową o liberalizacji handlu. Trzydniowa wizyta prezydenta François Hollande'a w Stanach Zjednoczonych w lutym 2014 r., była próbą zwiększenia nacisku na stronę gospodarczą relacji transatlantyckich. Francja liczy, że liberalizacja handlu wpłynie na wzrost innowacyjności, przedsiębiorczości i konkurencyjności francuskiej gospodarki. Potwierdza to wizyta prezydenta Francji w Dolinie Krzemowej, gdzie zachwycił się gospodarczym sukcesem amerykańskiego przemysłu nowoczesnych technologii i zastanawiał, jak go powtórzyć u siebie. Hollande wezwał do przyspieszenia negocjacji, stwierdzając, że UE i Stany Zjednoczone mają interes w szybkim zakończeniu negocjacji umowy TTIP: „Mamy wszystko do zyskania, posuwając się szybko. W przeciwnym razie, wiemy, że nastąpi kumulacja obaw, zagrożeń i napięć”². Prezydent zastrzegł jednak te obszary, w których Francja będzie domagać się wyłączeń i zabezpieczeń dla niektórych gałęzi francuskiej gospodarki, to m.in. kultura, rolnictwo, środowisko. Hollande podkreślił także oczekiwanie, że Amerykanie szerzej otworzą swoje rynki i ograniczą bariery pozataryfowe³.

Dla Francji porozumienie TTIP ma oprócz ekonomicznego także wymiar polityczny. Holland postrzega TTIP jako okazję gospodarczej odpowiedzi UE, która wzmocniłaby pozycję geopolityczną bloku transatlantyckiego wobec wyzwań gospodarczych stawianych przez rosnące gospodarki Chin, Indii i kilku wiodących krajów regionu Azja–Pacyfik oraz Ameryki Łacińskiej⁴. Długoterminowe korzyści

¹ Pomimo wzrostu znaczenia Chin nadal 70% amerykańskich BIZ jest lokowana w Europie, za: J.J. Andersson, *The Transatlantic Relationship*, „The Transatlantic Relationship, Swedish Institute of International Affairs” 2013, No. 19, s. 6–7.

² *François Hollande veut accélérer les négociations commerciales avec les Etats-Unis*, EurActiv.fr, 12.02.2014, www.euractiv.fr/commerce/la-france-et-les-etats-unis-veul-news-533450 [13.03.2014].

³ *Discours devant la communauté française à San Francisco*, le 12 Février 2014, www.elysee.fr/declarations/article/discours-devant-la-communaute-francaise-a-san-francisco [15.03.2014].

⁴ *U.S.–France Leadership Dialogue: Strengthening the Strategic Relationship and Fostering Growth through Collaboration*, Meridian International Center, Washington, DC Forum Roundtable and Salon Dinner Discussion May 8, 2013, s. 2.

TTIP mają zapewnić oczekiwany wzrost PKB oraz spadek bezrobocia po obu stronach Atlantyku.

Pomysł transatlantyckiego obszaru wolnego handlu sięga wczesnych lat 60. XX w. Podczas tzw. rundy Kennedy'ego, strona amerykańska proponowała taki projekt, jednak wobec sprzeciwu Ch. de Gaulle'a w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w EWG, koncepcja upadła. W latach 70. XX w. próbowano ponownie ożywić ten pomysł, ale bez efektu.

Francja i Stany Zjednoczone przez kolejne dekady miały bardzo korzystne relacje handlowe i inwestycyjne, toteż w ocenie ekspertów znad Sekwany, dwustronna transatlantycka umowa handlowa, może dać silny impuls dla wzrostu gospodarczego kraju. Wprawdzie staromodny antyamerykanizm pozostaje żywy we Francji, ale reformy społeczne prezydenta Baracka Obamy promują zrównoważony wizerunek Stanów Zjednoczonych na świecie. Dodatkowo osłabienie amerykańskiej gospodarki (rosnący dług publiczny i nierówności społeczne), nowe globalne wyzwania (Chiny, islamizm), sprawiają, że Francja staje się otwarta dla pogłębienia partnerstwa transatlantyckiego, bardziej niż miało to miejsce kiedykolwiek w przeszłości. Dla Francji TTIP stanowi narzędzie równoważenia siły amerykańskiej gospodarki, tak jak kiedyś poparcie dla projektu euro, które miało przynieść osłabienie dolara w handlu międzynarodowym.

Francja utrzymując rozbudowane przywileje społeczne (krótszy czas pracy, niższy wiek emerytalny) boryka się z problemem bezrobocia i spadkiem konkurencyjności przemysłu oraz ograniczeniem bezpośrednich inwestycji zagranicznych, toteż zwraca się do „starych” przyjaciół i sojuszników, by stawić czoła wyzwaniom przyszłości⁵. Jednak francuska minister handlu Nicole Bricq zauważa, że umowa partnerstwa transatlantyckiego wymaga⁶:

- opracowania wspólnych standardów w poszczególnych sektorach objętych umową (np. kosmetyki, urządzenia medyczne, wyroby włókiennicze, itp.),
- oparcia partnerstwa na wspólnych projektach pomiędzy firmami po obu stronach Atlantyku (np. przemysł cyfrowy i biotechnologiczny),
- wyjścia poza aspekty biznesowe w kierunku modelu rozwoju opartego na wspólnych wartościach (grupy konsumentów, pozarządowe organizacje ochrony środowiska).

Paryż zastrzegł, że z porozumienia o liberalizacji handlu powinny zostać wyłączone sektory: bezpieczeństwo żywności, ochrony środowiska i sektor audiowizualny⁷. Francja zobowiązała nawet Komisję Europejską w sprawie tzw. wyją-

⁵ T. Młynarski, *Partnerstwo czy nierównowaga. Francja wobec rosnącej pozycji Niemiec w Unii Europejskiej*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2013, nr 128.

⁶ N. Bricq, *Transatlantic Partnership*, Paris, February 10, 2014, Minister of Foreign Trade, www.ambafrance-us.org/spip.php?article5345 [20.03.2014].

⁷ Idem, *The Transatlantic Partnership – An Opportunity for France*, www.consul-france-nouvelleorleans.org/Nicole-Bricq-French-Minister-for.html 9 [15.03.2014].

ku kulturowego, czyli ochrony europejskiego przemysłu audiowizualnego, w celu wspierania francuskiego przemysłu firmowego i telewizyjnego (tak, by określony procent importowanych filmów był w języku francuskim). Francja zastrzegła, że stanowisko w odniesieniu do przemysłu medialnego nie podlega negocjacom TTIP. Kolejny obszar wrażliwy to sprawy rolne, np. organizmy modyfikowane genetycznie⁸. Sprawy te będą przedmiotem nacisku francuskiego lobby w kolejnych fazach negocjacji.

Dla strony francuskiej projekt transatlantyckiej współpracy gospodarczej zawiera trzy wady: 1) porozumienie o wolnym handlu przeciwstawia się silnej we Francji idei merkantylizmu; 2) Francja zdaje sobie sprawę, że największe korzyści z gospodarczej liberalizacji odnotują Niemcy i Wielka Brytania; 3) Francuzi podkreślają, że cła w obszarze transatlantyckim są już niskie, a umowa w rzeczywistości skutkować będzie obniżeniem standardów, gdyż UE zmuszona będzie do konwergencji z regulacjami amerykańskimi, które często są mniej restrykcyjne⁹. Francja obawia się, że mechanizm rozstrzygania sporów między inwestorami a państwem członkowskim TTIP, pozwoli amerykańskim firmom pozywać rządy europejskie celem wymuszenia zmiany przepisów krajowych. Stąd obawy, że amerykańskie firmy naftowe będą mogły m.in. zakwestionować francuski zakaz szczelinowania hydraulicznego w celu pozyskania gazu niekonwencjonalnego w Europie.

Innym problemem jest stosunek Amerykanów do ochrony środowiska. Wprawdzie Barack Obama wyraził wsparcie dla François Hollande'a podczas paryskiej konferencji klimatycznej w 2015 r., gdzie ma zostać przyjęte globalne porozumienie w sprawie redukcji emisji gazów cieplarnianych. Jednak transatlantyckie standardy dotyczące ochrony środowiska są trudne do wyobrażenia, jeśli przeanalizuje się rozbieżne stanowiska UE i Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do porozumień po Kyoto, czy tzw. globalnego pakietu klimatycznego.

Francja i Stany Zjednoczone to główni partnerzy ekonomiczni (USA są pierwszym odbiorcą BIZ Francji, które w 2010 r. wyniosły 163 mld dolarów, zaś 2800 francuskich firm zatrudnia w Stanach 550 tys. ludzi tworząc przychód o wartości 170 mld dolarów¹⁰). Równocześnie w 2012 r. tylko 6% francuskiego eksportu było skierowane do Stanów i 7% francuskiego importu pochodziło zza oceanu, pozostawiając po stronie francuskiej niewielki deficyt handlowy¹¹. Porozumienie

⁸ S. Donnan, *France Offers Trade Embrace Even as European Objections Grow*, www.ft.com/intl/cms/s/0/76998c52-959b-11e3-8371-00144feab7de.html#axzz31A4SeuL0 [22.03.2014].

⁹ Już dzisiaj 70% eksportu (w sektorze pozarolniczym) z UE trafia do Stanów Zjednoczonych przy zerowych stawkach celnych, a dla produktów rolnych wskaźnik ten wynosi 47%. A. Surdej, *Partnerstwo transatlantyckie: lawa przysięgłych jest w trakcie kompletowania*, Ośrodek Myśli Politycznej, 21 marca 2013.

¹⁰ S. Holliday, *The French Elections and the Future of the Franco-American Relationship*, „The Hill”, 05.08.2012.

¹¹ P.M. Defarges, *A Transatlantic Free Trade Agreement? The French Point of View*, „IFRI”, February 2013.

o wolnym handlu powinno pomóc Francji ograniczyć ten deficyt, aczkolwiek Francuzi są powściągliwi. Amerykański rynek, na którym istnieje szereg prawnych i administracyjnych barier (widocznych i ukrytych) jest uważany za trudny. Francuzi widzą też kolejny i głębszy problem: Amerykanie zachowują się patriotycznie nawet w swoich decyzjach zakupowych, zaś najwięksi francuscy producenci często oferują towary wrażliwe politycznie, np. samoloty Airbus lub asortyment zbrojeniowy. Francuzi wątpią, że porozumienie gospodarcze może stanowić skuteczne rozwiązanie dla tak delikatnych kwestii handlowych, toteż opowiedzieli się za odstępstwami w prawie zamówień publicznych, by wspierać małe i średnie firmy w Europie konkurujące z amerykańskimi koncernami.

Francuska postawa wobec TTIP jest niewątpliwie protekcyjnistyczna. Spośród wszystkich badanych krajów Francja odnotowuje największy udział konsumentów, którzy poczuli się osobiście dotknięci kryzysem gospodarczym – aż 65%, przy czym 50% Francuzów postrzega imigrantów jako problem, nie jako szansę¹². Dlatego w nieodległej przyszłości wzrost poparcia dla Frontu Narodowego i Marine Le Pen, może zrewidować pro biznesowe podejście F. Hollande’a, szczególnie przed kolejną kampanią wyborczą, zwracając się ku lewicowemu elektoratowi tradycyjnie niechętnemu hasłom liberalizmu gospodarczego.

Ewolucja *l’exception française* w relacjach transatlantycznych

Okres zimnej wojny w relacjach transatlantycznych dla Francji stworzył uwarunkowania sformułowania ram koncepcyjnych dla polityki bezpieczeństwa zakorzenionej we francuskiej kulturze uniwersalizmu, idei wielkości – *la grandeur*, „światowej rangi” i niezależności (*indépendance*). Stanowisko to odzwierciedlało ambicje Francji odnośnie do jej roli we współczesnym świecie. Podstawą francuskiej doktryny bezpieczeństwa stała się zasada autonomii decyzji i niezależność zdolności wojskowych, postrzegana jako niezbędny warunek wpływów politycznych. Według Charlesa de Gaulle’a, jeśli Francja miała odgrywać właściwą rolę na arenie światowej, polityka obrony, musiałaby być maksymalnie niezależna od amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Ambicją de Gaulle’a było uczynienie z Francji głównego mocarstwa, przewodzącego krajom trzecim, głównie w Afryce i na Bliskim Wschodzie¹³.

Rdzeń relacji transatlantycznej stanowił Sojusz Północnoatlantyki, który de Gaulle postrzegał jako instrument angloamerykańskiej hegemonii. W celu jej ograniczenia, de Gaulle w 1959 r. zaproponował stworzenie trójstronnego zarządu

¹² *Transatlantic Trends, Country Profile: France*, www.trends.gmfus.org/transatlantic-trends/country-profiles-2/france [22.03.2014].

¹³ D. Morgül, *European Union and Transatlantic Relations: Rotating Presidencies of France, Czech Republic and Sweden*, „Ankara Avrupa Çalışmaları Dergisi” 2011, No. 2, s. 89.

w ramach NATO (razem z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi)¹⁴. Odmowa amerykańskiego prezydenta D. Eisenhowera wpłynęła na ograniczanie zaangażowania Francji w NATO, prowadząc do jej wystąpienia z wojskowych struktur Paktu, kilka lat po skonstruowaniu własnej siły jądrowej (1966). Broń jądrowa stanowiła narzędzie prestiżu po utracie kolonii oraz wzmocnienia wpływu Francji w NATO i na świecie, a także przeciwstawienia się rosnącej roli Republiki Federalnej Niemiec w Sojuszu Atlantyckim¹⁵. W efekcie w okresie zimnej wojny, arsenał atomowy Francji pozwalał jej odgrywać większą rolę na scenie międzynarodowej, niż wynikało to z jej rzeczywistego znaczenia¹⁶.

Wyposażenie Francji w *force de frappe* i decyzja o opuszczeniu zintegrowanego dowództwa NATO wynikała z dążeń do konstrukcji świata wielobiegunowego, w którym Francja miałaby więcej do powiedzenia niż w systemie dwubiegunowej konfrontacji supermocarstw. Francja pozostała jednak lojalna wobec Sojuszu Atlantyckiego „na swój własny niezależny i osobliwy sposób”¹⁷. De Gaulle zapewnił mechanizmy współpracy militarnej Francja–NATO (porozumienie Aillet–Lemnitzer z 1967 r.)¹⁸.

Do lat 90. XX w. relacje transatlantyckie wpisywały się w ramy ładu dwubiegunowego. Stosunek Paryża do współpracy transatlantyckiej ewoluował i wraz z rozpadem ZSRR francuska dyplomacja dostosowała, mając na uwadze swoje narodowe interesy, dotychczasową koncepcję polityki bezpieczeństwa. Francja opowiedziała się za budową porządku multipolarnego, jako przeciwwagi dla amerykańskiego unipolarizmu. W ocenie ówczesnych francuski elit politycznych jedną z dźwigni tej przeciwwagi miała być powołana w obliczu przemian geopolitycznych Unia Europejska z jej II filarem w postaci Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa¹⁹.

¹⁴ W marcu 1959 r. de Gaulle wycofał spod dowództwa NATO swoją flotę śródziemnomorską, nie zgodził się na stacjonowanie na terytorium Francji jednostek amerykańskich sił nuklearnych oraz zakazał przelotu nad państwem sojuszniczych samolotów wojskowych bez specjalnej zgody.

¹⁵ S. Parzymies, *Czynnik wojskowy polityce zagranicznej Francji. 1958–1982*, Warszawa 1984, s. 28.

¹⁶ P. Boniface, *Sarkozy n'a pas une conception d'ensemble du rôle de la France*, Interview de, directeur de l'IRIS, par J.-P. Pierot, „L'Humanité”, 6 avril 2012, www.iris-france.org/informez-vous/tribune.php?numero=359 [10.08.2012].

¹⁷ *The Future of Transatlantic Relations Perceptions. Policy and Practice*, ed. J.P. Kaufman, A.M. Dorman, Stanford 2011, s. 98.

¹⁸ Porozumienia regulowały relacje Francji w NATO w sytuacjach zagrożenia m.in. warunki współdecydowania o sposobie użycia sił zbrojnych. Drugie porozumienie Ferber-Valentin z 3 lipca 1974, między głównodowodzącym Francji a naczelnym dowódcą Sojuszniczych sił w Europie (SACEUR) dotyczyło zaangażowania francuskich sił w Europie Centralnej. *The Future of Transatlantic Relations Perceptions...*, s. 99; F. Wetterqvist, *French Security and Defence Policy: Current Developments and Future Prospects*, Diane Pub 1990, s. 16; A. Carati, C. Frappi, *Nato in the 60th Anniversary of the North Atlantic Treaty. Challenges and Strategic Divergences from National Perspectives*, ISPI 2009, s. 109–110.

¹⁹ S. Hofmann, R. Kempin, *France and the Transatlantic Relationship. Love Me, Love Me Not...*, „Working Paper Stiftung Wissenschaft und Politik Berlin”, 4 February 2007, s. 5.

Deklaracja transatlantycka między UE i Stanami Zjednoczonymi z 1990 r. oraz *New Transatlantic Agenda* (NTA) z 1995 r., stanowiły wyraz woli większej instytucjonalizacji współpracy po obu stronach Atlantyku. Relacje transatlantyckie z perspektywy Francji nie mogły jednak opierać się na amerykańskiej dominacji w NATO. Francja dążyła do stworzenia szerszych ram współpracy w ramach wielostronnych instytucji bezpieczeństwa osadzonych w konstrukcji świata wielobiegunowego, co miało przynieść większą swobodę działania od amerykańskiego partnera. Równocześnie w okresie po 11 września 2001 r. Francja współpracowała ze Stanami Zjednoczonymi w walce z terroryzmem (m.in. przez utworzenie sojuszu służb wywiadowczych), a w późniejszym okresie w sprawach takich, jak Hezbollah w Libanie, irański program nuklearny, izraelski proces pokojowy. Spójność partnerstwa transatlantyckiego nadszarpnęła amerykańska interwencja w Iraku w 2003 r., wobec której Francja wyraziła swój sprzeciw. Występując przeciwko Stanom Zjednoczonym, Francja miała okazję wzmocnić swoją pozycję i prestiż na arenie międzynarodowej. Francusko-niemiecka postawa wywołała jednak pęknięcie w stosunkach transatlantyckich, a także podważyła jedność europejską, przyczyniając się do kryzysu Unii. Wybór B. Obamy na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych otworzył w relacjach transatlantyckich nową erę i zakończył okres unilateralizmu G.W. Busha.

Reintegracja Francji z NATO i jej wpływ na relacje transatlantyckie

Fundamentem transatlantyckiego bezpieczeństwa jest współpraca w ramach NATO. Francja nigdy nie zrezygnowała z uczestnictwa w politycznych i finansowych aspektach Sojuszu. Utrzymała także stanowiska w kluczowych ciałach decyzyjnych – jak spotkania Rady Północnoatlantyckiej. Pomimo gaullistowskiej retoryki, Francja kontynuowała udział w projektach współpracy zbrojnej i ćwiczeniach wojskowych. W sensie politycznym jednak stanowisko Francji wobec NATO charakteryzował slogan *Ami, Allie, pas aligné* („Przyjaciel, sojusznik, nieustawiony w szeregu”)²⁰.

Przemiany lat 90. XX w. stworzyły nowe uwarunkowania, w których Francja podjęła próbę europeizacji Sojuszu Północnoatlantyckiego, zaś prezydent F. Mitterand działania na rzecz reintegracji w duchu wzmocnienia europejskiego filaru NATO. We Francji odżyło przekonanie o możliwości realizacji ambicji *l'Europe de la Defence*²¹. Prezydent Jacques Chirac kontynuował wysiłki poprzednika i od 1995 r. Francja dołączyła do każdego komitetu NATO, z wyjątkiem Komitetu Planowania Obrony i Grupy Planowania Nuklearnego (*Defence Planning Committee/Nuclear Planning Group*).

²⁰ *Ibidem*, s. 3.

²¹ P. Rieker, *The French Return to NATO: Reintegration in Practice, Not in Principle*, „European Security” 2013, Vol. 22, No. 3, s. 378.

Prezydent rozumiał, że Francja musi rozwinąć współpracę z NATO, jeśli Paryż ma uniknąć politycznej izolacji w debacie nad europejskim bezpieczeństwem²². Uważał, że

Jeśli Francja chce odgrywać znaczącą rolę w tworzeniu europejskiej obrony, musi wziąć pod uwagę stanowiska swoich partnerów i ponownie rozważyć w dużym stopniu formę jej relacji z NATO [...] konieczność równoważenia relacji w Sojuszu Atlantyckim [...] może być osiągnięta tylko z wewnątrz, nie przeciwko Stanom Zjednoczonym, ale w porozumieniu z nimi²³.

W grudniu 1995 r. Francuzi złożyli ofertę powrotu do Komitetu Wojskowego NATO, nieformalnie oczekując objęcia Południowego Dowództwa Sojuszu w Neapolu. Wysiłki te zakończyły się niepowodzeniem, gdyż pozostali członkowie NATO, szczególnie Amerykanie, nie zaakceptowali postrzegania przez Francuzów „europeizacji” sojuszu – utworzenia silnego i autonomicznego europejskiego filara w ramach NATO. Pomimo napięć związanych z wojną w Iraku, „pełzająca integracja” była kontynuowana.

Francja aktywnie uczestniczyła we wszystkich akcjach Sojuszu od czasu wojny w Bośni i Hercegowinie. Regularnie wysyłała wojska w ramach operacji NATO (Kosowo, Afganistan)²⁴. Stopniowo była coraz bliżej zintegrowanych struktur wojskowych NATO: miała największy wkład w siły reagowania (*NATO Response Force*), a od 2007 r. jej siły powietrzne uczestniczyły w ochronie przestrzeni powietrznej Islandii i krajów bałtyckich (*NATO air policing*). Rosnący udział Francji w operacjach pod egidą NATO czynił coraz bardziej irracjonalnym pozostawanie poza głównymi ciałami Sojuszu, szczególnie Komitetem Wojskowym (*Military Committee*). Brak możliwości uczestnictwa w strategicznych dyskusjach Komitetu Planowania Obrony francuskiego stałego przedstawiciela w NATO, skutkowało informowaniem o podjętych decyzjach przez amerykańskiego ambasadora, co ograniczało wpływ Paryża na decyzje Paktu²⁵.

Wolę powrotu Francji do połączonych sił dowodzenia NATO potwierdził w 60. rocznicę podpisania Traktatu północnoatlantyckiego, podczas jubileuszowego szczytu NATO w Strasburgu 3–4 kwietnia 2009 r. prezydent Nicolas Sarkozy. Podobnie jak generał de Gaulle, zakomunikował tę decyzję w liście do szefów państw i rządów członków Sojuszu. Sarkozy był pierwszym od 40 lat prezydentem, który porzucił gaullistowską (antyamerykańską) tradycję i przyczynił się do poparcia przez UE strategicznego partnerstwa z NATO.

Przez lata Francja miała niewielki wpływ na strategię NATO. Reintegracja wzmocniła obecność Francji w łańcuchu zarządzania operacyjnego Sojuszu. Paryż nieustannie podkreślał jednak podwójną potrzebę: wzmocnienia francuskiego od-

²² S. Hofmann, R. Kempin, *op. cit.*, s. 4.

²³ R.P. Grant, *France's New Relationships with NATO*, „Survival: Global Politics and Strategy” 1996, Vol. 38, No. 1, s. 63.

²⁴ W styczniu 2008 r. Francja dostarczyła około 2000 personelu wojskowego do NATO w Kosowie (KFOR) oraz 1500 personelu wojskowego dla Międzynarodowych Sił Wspierających Bezpieczeństwo (ISAF) w Afganistanie.

²⁵ P. Rieker, *op. cit.*, s. 379.

działywania w NATO oraz zwiększenia aktywności na rzecz budowania „Europy obrony”²⁶. Powrót do wojskowych struktur oznaczał, że Francja stała się bardziej gotowa na poddanie się wpływow pozostałych państw członkowskich²⁷. Poprzez reintegrację z NATO Francja potwierdziła krok w stronę synchronizacji transatlantycznej strategii bezpieczeństwa i obronności.

Powrót Francji do Sojuszu nie był jednak bezwarunkowy. Pałac Elizejski chciał gwarancji niezależności swoich wyborów dotyczących wdrożenia strategii odstraszenia nuklearnego, budowy systemu obrony przeciwrakietowej NATO, czy zachowania swobody użycia swoich sił. Dlatego w Białej Księdze z 2008 r. zastrzeżono:

- swobodę oceny przez władze francuskie – Francja utrzyma kontrolę nad udziałem żołnierzy w operacjach wojskowych bez automatycznej partycypacji w interwencjach NATO,
- niezależność nuklearną Francji – broń jądrowa pozostanie pod narodową kontrolą (poza ramami NATO),
- swobodę decyzji dotyczącą zaangażowania sił francuskich – Francja nie odda żołnierzy pod dowództwo NATO w okresie pokoju²⁸.

Powrót Francji do NATO stanowił część szerszych wysiłków w celu modernizacji francuskiej armii, a jednocześnie był ściśle związany z celem budowy silniejszej i bardziej autonomicznej *Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony* (EPBiO) UE²⁹. Francuscy politycy zrozumieli, że realizacja koncepcji „Europy obrony” nie może opierać się na konkurencji UE/NATO w kwestii obrony i bezpieczeństwa. Francja w tym czasie była już zainteresowana nie tyle utworzeniem filaru NATO, ile zrównoważeniem Sojuszu przez Europejczyków, poprzez instytucjonalizację Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony wyposażonej we własne zasoby. W ocenie Pałacu Elizejskiego, Francja była założycielem oraz jednym z głównych płatników NATO – w którym większość to państwa Europy, wobec czego Europejczycy powinni mieć w nim większy wpływ niż dotychczas.

Reintegracja spowodowała, że Francja przyjęła bardziej otwartą, elastyczną postawę wobec procesu transformacji NATO, w którym często była postrzegana jako hamulcowy. Tradycyjnie starała się jednak ograniczyć zasięg geograficzny NATO i uniknąć transformacji NATO w „globalne NATO”. W ocenie Paryża, NATO jest i powinno pozostać organizacją obrony i dlatego nie powinno podejmować nowych ról i zadań z zakresu międzynarodowych misji wojskowych, humanitarnych i działań policji. Stanowisko to stało w zupełnej opozycji do amerykańskiej koncepcji poszerzenia klasycznej funkcji NATO (kolektywnej obrony) o funkcję

²⁶ L. Fabius, *France and NATO*, „International Herald Tribune”, 05.12.2012, www.diplomatie.gouv.fr/en/french-foreign-policy-1/defence-security/french-defence/france-and-nato-7177/france-and-nato/article/france-and-nato-contribution-by [25.03.2014].

²⁷ P. Rieker, *op. cit.*, s. 380.

²⁸ *Le livre blanc sur la défense et la sécurité nationale*, 2008, s. 110.

²⁹ Wojna w Zatoce w 1991 r., odsłoniła słabość francuskich sił konwencjonalnych i brak kompatybilności sprzętu z NATO, w konsekwencji czego Francja przeprowadziła systematyczną profesjonalizację armii w kierunku uzawodowienia i wyspecjalizowania w interwencjach kryzysowych.

crisis management. Francja nie była przeciwna operacjom typu *out of area*, czyli działaniom prowadzonym poza terytorium Sojuszu Północnoatlantyckiego, jednak uważała, że działania takie powinny bezpośrednio lub pośrednio dotyczyć interesów bezpieczeństwa Europy.

Decyzja F. Hollande'a o wcześniejszym wycofaniu wojsk z IASF (do końca 2012 r.), zapowiedziana podczas kampanii wyborczej nie wpłynęła na status Francji w Sojuszu. Powrót Francji do NATO zintensyfikował i wzmocnił wymianę między Francją i innymi sojusznikami oraz stopniowo zintegrował ten kraj z Paktem, przez obecność w strukturach i misjach NATO oraz wkład finansowy. Dla Francji priorytetem pozostaje jednak budowa „Europy obrony”. W ocenie Francji rozwój EPBiO UE i reintegracja z NATO, są ze sobą ściśle powiązane.

Między „europeizacją” NATO a „Europą obrony”

Francuskie stanowisko wobec współpracy transatlantyckiej zakłada osiągnięcie dwóch połączonych celów: kontynuacji tradycyjnych interesów francuskiej polityki bezpieczeństwa (niezależność i aktywność) oraz europejskich ambicji Francji – lidera w rozwoju koncepcji „Europy obrony” (*l'Europe de la Défense*). Francja ze względu na ambicje polityczne oraz potencjał militarny zmierzała do odgrywania pierwszoplanowej roli w procesie „wyposażania” Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE w wiarygodne zdolności operacyjne (m.in. francusko-brytyjska deklaracja z St. Malo z grudnia 1998 r.)³⁰. Koncepcja „Europy Obrony” UE, służyła odtworzeniu wielobiegunowego świata, stanowiła alternatywę dla amerykańskiej dominacji i miała wzmocnić polityczną wiarygodność UE w świecie.

Początkowe porażki ustanowienia samodzielnego europejskiego systemu bezpieczeństwa (bez NATO i USA) w połowie lat 90. XX w., uświadomiły francuskim elitom, że kluczowi europejscy partnerzy: Niemcy i Wielka Brytania, nie podziela ich wizji UE działającej jako samodzielny aktor bezpieczeństwa na światowej scenie. W latach 90. XX w. Francuzi byli postrzegani jako jedyni, którzy chcieli takiego rozwiązania. Proces rozszerzenia UE oznaczał ograniczenie wpływów Francji, szczególnie w obszarze bezpieczeństwa i obrony, gdyż nowi członkowie, bardziej proatlantyccy, sprzeciwiali się rozwojowi EPBiO, w ich opinii osłabiającej relacje transatlantyckie. Na początku I dekady XXI w. nie było rzeczywistego konsensusu jaką formę EPBiO UE powinna przyjąć, jaki zakres geograficzny obejmować, ani w jakim zakresie priorytetów „miękkich” i „twardych” działań petersberskich funkcjonować (Francja, dążyła do jak najszerszej ich formuły).

³⁰ Pojęcie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony formalnie po raz pierwszy pojawiło się na posiedzeniu Rady Europejskiej w Kolonii (czerwiec 1999) i potwierdzone zostało w Helsinkach (grudzień 1999). Prawno-traktatowe podstawy nadał jej dopiero Traktat z Lizbony w postaci Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (art. 42 TUE).

Postęp w rozwoju EPBiO, niewątpliwie został zahamowany na skutek rozdźwięku w relacjach transatlantycznych w 2003 r. (interwencja w Iraku). Opór niektórych europejskich partnerów – szczególnie Brytyjczyków i Holendrów – by rozwijać EPBiO jako siłę równoważącą dla Stanów Zjednoczonych i niechęć do zwiększenia budżetów obronnych państw europejskich, zmusił Paryż do pogodzenia się z „zamrożeniem” idei „Europy obrony”.

Reintegracja z NATO służyła polepszeniu relacji transatlantycznych przez łagodzenie możliwych podejrzeń oraz braku zaufania wobec francuskich ambicji politycznych i stanowiła próbę uzyskania silniejszego wsparcia europejskich sojuszników dla projektu *l'Europe de la defence*. Francja, podkreślając komplementarność obydwu inicjatyw oceniała, że wzmocnienie NATO w dłuższym okresie posłuży wzmocnieniu EPBiO.

Podczas szczytu NATO w Chicago (20–21 maja 2012) natowska koncepcja *smart defence* została pozytywnie przyjęta we Francji, gdyż takie kroki są niezbędne do utworzenia *l'Europe de la defence*³¹. Jednak Francja nie wahała się skorzystać z przysługującego jej prawa do odmiennego zdania w myśl hasła: sojusznik – tak, podporządkowany – nie³². Silniejsza obecność Francji w Sojuszu wpłynęła na skomplikowanie procesu wypracowania konsensusu politycznego³³. W trakcie przygotowań do szczytu NATO w Chicago amerykańskie propozycje zostały uwzględnione w dokumentach NATO bez większych zmian i zaakceptowane przez pozostałych sojuszników, mimo że francuscy przedstawiciele zgłaszali sprzeciw uznając, iż były wbrew interesom UE lub Francji³⁴. Prowadzi to do wniosku, że poprzez powrót do NATO, Francja nie zakończyła okresu *exception française*, a tylko dostosowała swój status do nowych realiów tak, by skuteczniej osiągać narodowe cele.

Minister spraw zagranicznych Francji Laurent Fabius, odnosząc się do przyszłości stosunków transatlantycznych oraz perspektyw dla „Europy obrony” wskazał, że chociaż NATO powinno pozostać szczególnie uprzywilejowanym instrumentem relacji transatlantycznej, należy poważnie rozważyć temat nowego podziału odpowiedzialności za bezpieczeństwo i obronę między Europejczyków i Amerykanów, a równocześnie działania rozpoczęte na rzecz „Europy obrony” powinny być kontynuowane³⁵. Fabius odwołał się do raportu swojego poprzednika Hubert Védrine, przekazanego prezydentowi François Hollande’owi w listopadzie 2012 r. W raporcie H. Vedrine podkreślał, że Francja musi być bardziej aktywna,

³¹ P. Rieker, *op. cit.*, s. 387. *Smart defence* to propozycja sekretarza generalnego NATO, ogłoszona 4 lutego 2011 r., zakładająca „dzielenie się” przez państwa odpowiedzialnością za konkretne zdolności. Część europejskich rządów jest jednak niechętna współdzieleniu zasobów wojskowych z uwagi na ochronę krajowych przemysłów zbrojeniowych.

³² L. Fabius, *op. cit.*

³³ J. Howorth, *NATO and ESDP: Institutional Complexities and Political Realities*, „Politique étrangère” 2009, 4, s. 104.

³⁴ P. Rieker, *op. cit.*, s. 381.

³⁵ L. Fabius, *op. cit.*

jeśli chce zwiększyć swój wpływ w Sojuszu³⁶. Odnośnie do przyszłości NATO i stosunków transatlantyckich raport zalecał³⁷:

- 1) NATO powinno pozostać organizacją wojskową skupioną na obronie zbiorowej, a możliwie jak najmniej organizacją polityczno-wojskową (oznacza to defensywny charakter organizacji). Sojusz powinien koncentrować się na zagrożeniach dotyczących strefy euroatlantyckiej i nie może być światowym żandarmem;
- 2) Francja opowiada się za dyskusją na temat nowego podziału odpowiedzialności między Europejczykami i Amerykanami w zakresie bezpieczeństwa i obrony. Kryzys w Libii pokazał, że Europejczycy mogą skutecznie odegrać swoją rolę w radzeniu sobie z konfliktem, ale także że UE wciąż potrzebuje wsparcia Stanów Zjednoczonych;
- 3) wysiłki podjęte dla „Europy obrony”, która jest integralną częścią projektu unii politycznej muszą być kontynuowane: „Bez rozbudzenia silnej woli politycznej – by Europa stała się mocarstwem, zamiast stać się bezsilną, a przez to zależną – wszystkie mechanizmy tej koncepcji pozostaną na papierze”. Europejczycy sami muszą udźwignąć ich własną obronę, pozostając przy tym sprzymierzeńcami Amerykanów.

W ocenie francuskich strategów NATO może wnieść swój wkład, ale UE musi mieć wiarygodne zdolności prowadzenia polityki zagranicznej wspartej środkami jej realizacji. Dla Francji są to warunki pozostania „wpływowym mocarstwem”, którego głos jest słuchany i szanowany³⁸. Francja przestrzegала przed „NATO-izacją”, co wyraża się w ograniczaniu narodowych budżetów obronnych europejskich członków Sojuszu, pewnych amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa³⁹.

W kierunku nowej agendy w relacjach transatlantyckich

Reelekcja Baracka Obamy i strategiczny zwrot Stanów Zjednoczonych w stronę Azji i Pacyfiku, osłabił więzi Stanów Zjednoczonych z Europą. Obie strony stanęły przed wyzwaniem nakreślenia nowej formuły partnerstwa transatlantyckiego. Administracja Obamy wyraziła oczekiwanie, by w wielobiegunowym świecie UE była bardziej aktywna i odpowiedzialna na arenie międzynarodowej. Stratedzy w Waszyngtonie uznali, że relacje transatlantyckie nie mogą dłużej opierać się na jednostronnych deklaracjach gwarancji bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych jak w okresie zimnej wojny, coraz śmielej dając do zrozumienia, iż „zakończyła się”

³⁶ H. Védérine, *Report for the President of the French Republic on the consequences of France's return to NATO's Integrated Military Command, on the future of transatlantic relations, and the outlook for the Europe of Defence*, 14 Novembre 2012.

³⁷ *Ibidem*, s. 23.

³⁸ L. Fabius, *op. cit.*

³⁹ P. Rieker, *op. cit.*, s. 381.

stara relacja⁴⁰. Amerykańska koncepcja opierała się na założeniu, że Europa będzie musiała polegać na własnych zasobach w stopniu większym niż kiedykolwiek⁴¹. Wprawdzie podczas 49. Konferencji Polityki Bezpieczeństwa w Monachium w lutym 2013 r., wiceprezydent Joe Biden powiedział, że strategiczne przekierowanie koncentracji Waszyngtonu w stronę Azji nie będzie miało wpływu kwitnącą relację między Stanami Zjednoczonymi a Europą, albowiem wbrew pewnym trudnościom relacja transatlantycka jest nienaruszalna, jednak zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w regionie azjatyckim rekonfigurowało strukturę stosunków transatlantyckich, gdyż Amerykanie – co należy zakładać – będą oczekiwać zaangażowania NATO również na tym obszarze⁴².

Wojskowa obecność Stanów Zjednoczonych na obszarze Azji i Pacyfiku faktycznie rośnie (Japonia, Korea Płd., Filipiny, Wietnam). Stany Zjednoczone uważają, że nadszedł czas, aby Europa – wystarczająco duża i bogata – zadbała o własne bezpieczeństwo, zaś opieranie się przez dekady na amerykańskich gwarancjach bezpieczeństwa spowodowało niezdolność strategicznego myślenia większości europejskich rządów⁴³. Dlatego relacje transatlantyckie muszą zostać oparte na nowej agendzie obejmującej: 1) przewyciężenie uzależnienia Europy od Stanów Zjednoczonych, 2) podkreślenie wagi wspólnych wartości, 3) pogłębienie więzi gospodarczej, 4) koordynację współpracy wobec Rosji i Chin⁴⁴. Oznacza to konieczność zdefiniowania przez obydwie strony fundamentów relacji transatlantyckich i określenia katalogu wspólnych wartości i celów⁴⁵.

Waszyngton liczy bowiem na zrozumienie, że w obliczu częstszych kryzysów i konfliktów regionalnych, UE będzie aktywnym aktorem sceny międzynarodowej, gotowym do większej odpowiedzialności za bieg spraw w świecie i zaangażowania się w rozwiązywanie problemów globalnych, także w wymiarze militarnym⁴⁶. Tymczasem wielkie ambicje z St. Malo (obejmujące samodzielne zdolności wojskowe) pozostały tylko deklaracjami na papierze, podobnie ogłoszone przez Paryż i Londyn w 2004 r. tworzenie grup bojowych nie przyczyniło się do wzmocnienia potęgi Unii w aspekcie wojskowym (m.in. wobec ograniczonych zdolności działania w zakresie transportu powietrznego, rozpoznania satelitarne).

Plan wojskowego wzmocnienia Europy proponowany przez Francję spełził na niczym, gdyż wobec braku woli politycznej i finansowych tarapatów strefy

⁴⁰ J.J. Andersson, *op. cit.*, s. 6.

⁴¹ A. Michta, *15 lat w NATO. NATO po 2014 roku – jakie priorytety?*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 1, s. 128.

⁴² J. Dempsey, *Ending the Pretense: Reinventing the Trans-Atlantic Relationship*, June 25, 2013, www.worldpoliticsreview.com/articles/13047/ending-the-pretense-reinventing-the-trans-atlantic-relationship [20.03.2014].

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ J. Kiwerska i in., *USA – Europa. Wyzwania, trendy, prognozy. Raport z prac nad projektem badawczym*, „Biuletyn IŻ” 2013, nr 121, s. 5.

euro, nastąpiło drastyczne ograniczanie wydatków budżetowych na obronę. Były amerykański sekretarz obrony Robert Gates w czerwcu 2011 r. podczas spotkania szefów resortów obrony państw członkowskich NATO w Brukseli, zarzucił europejskim sojusznikom brak woli wnoszenia większego wkładu w obronność i bezpieczeństwo⁴⁷. Stwierdził, że Kongres Stanów Zjednoczonych będzie coraz mniej chętny do wydawania coraz trudniej dostępnych funduszy w zastępstwie narodów, które nie chcą poświęcić niezbędnych zasobów, by stać się poważnymi i mającymi zdolności partnerami w ich własnej obronie⁴⁸. Jego krytykę wzbudził także fakt, że spośród 28 państw członkowskich Sojuszu, w zbrojnej operacji na terytorium Libii uczestniczyło zaledwie osiem krajów⁴⁹.

Misja *Unified Protector* w Libii (2011), która miała być testem europejskich zdolności obronnych UE, po raz kolejny odsłoniła ogromny dystans dzielący UE i Stany Zjednoczone w zakresie potencjału militarnego (Amerykanie dostarczyli 90% logistyki, wywiad). Europejczycy znów okazali się niezdolni do samodzielnego prowadzenia długofalowej operacji militarnej. Stany Zjednoczone „przewodziły z tyłu” (*leading from behind*), komunikując jasny przekaz, że Europa musi podjąć więcej zobowiązań w sprawach bezpieczeństwa⁵⁰. Pomimo trudności z operacją w Libii, Francja podjęła się samodzielnie operacji w Mali w Afryce Zachodniej (2013). Prezydent Hollande poprosił Amerykanów o pewne wsparcie w zakresie wywiadu i logistyki, ale nie zwrócił się o taką pomoc do Brukseli. Przekonywał powściągliwe europejskie rządy: „Sytuacja w północnym Mali, jest już źródłem wielkiego niepokoju. Nie tylko dla mieszkańców Mali, nie tylko dla Afryki Zachodniej, ale dla Europy i społeczności międzynarodowej”⁵¹. Znaczenie francuskiej interwencji i ryzyko zagrożenia islamistycznego w krajach Sahelu wzrosło dopiero wtedy, gdy radykalne grupy islamistyczne zaatakowały instalacje naftowe, m.in. zarządzane przez firmy europejskie.

Dla Francji kryzysy te stworzyły nowe uwarunkowania promocji koncepcji „Europy obrony” i europejskiej odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo. Francuskie cele strategiczne – autonomicznej obrony UE – pozostają bowiem niezmiennie i jest bardziej niż prawdopodobne, że w pewnym momencie Francja podejmie bardziej aktywne wysiłki w celu ich osiągnięcia⁵². W Stanach Zjednoczonych rośnie z kolei oczekiwanie by UE reprezentowała bardziej wiarygodne zdolności wojskowe. W tym celu niezbędne jest by Europa zwiększała swoje wydatki na obronę. Tymczasem, interwencja w Libii mocno zredukowała budżety

⁴⁷ J. Kiwerska, *Stany Zjednoczone wobec kryzysów regionalnych – aspekt transatlantycki*, „IZ Policy Papers” 2013, nr 7(I), s. 48.

⁴⁸ J. Dempsey, *op. cit.*

⁴⁹ J. Kiwerska, *op. cit.*, s. 48.

⁵⁰ A. Michta, *op. cit.*, s. 127.

⁵¹ F. Hollande, *Vœux du Président de la République au corps diplomatique*, 11.01.2013, www.elysee.fr/declarations/article/v-ux-du-president-de-la-republique-au-corps-diplomatique [22.03.2014].

⁵² *The Future of Transatlantic Relations Perceptions...*, s. 112.

wojskowe europejskich uczestników operacji (rocznie nakłady budżetowe europejskich członków NATO na obronność obniżyły się o 45 mld dolarów w latach 2009–2010)⁵³.

Aktywny udział w interwencjach wojskowych w Afryce (Libia, Mali), zbliżone stanowisko wobec kryzysów na Bliskim Wschodzie, krytyka irańskiego programu atomowego i udział w przełomowym porozumieniu z Iranem, dążenie do zwiększenia sankcji wobec władz w Syrii, włącznie z opcją interwencji – to inicjatywy, dzięki, którym Francja stała się ważnym i potrzebnym partnerem Stanów Zjednoczonych. Dla Stanów Zjednoczonych międzynarodowy „kurs” Francji oparty na aktywnym zaangażowaniu się w rozwiązywanie problemów światowych wpisuje się w multilateralną politykę administracji B. Obamy. Rangę Francji jako koalicjanta potwierdziła zorganizowana z najwyższymi honorami wizyta F. Hollande’a w Stanach Zjednoczonych w lutym 2014 r., która stała się okazją zmanifestowania przez Waszyngton, że stosunki transatlantyckie obok TTIP, wymagają wiarygodnego militarnego zaangażowania europejskich członków NATO w reagowanie kryzysowe na świecie. Obama komplementował prezydenta Francji za determinację wypełnianiu obowiązków światowego lidera: „Od Mali i Republiki Środkowej Afryki do Syrii i Iranu, wykazałeś odwagę i determinację. Chcę podziękować za twoje przywództwo i za bycie silnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych”⁵⁴. Szczególnie polityka „wstrzeźliwości militarnej” Berlina, zbytnia ostrożność i niechęć do udziału w operacjach wojskowych (m.in. wstrzymanie się od głosu nad rezolucją 1973 RB ONZ w sprawie Libii), stawia Niemcy na przeciwnym biegunie amerykańskich oczekiwań.

Francja zachowuje aspiracje udziału w *global governance* poprzez aktywną działalność w ONZ i misjach reagowania kryzysowego, co oznacza gotowość do ponoszenia politycznej odpowiedzialności za operacje militarne. Dlatego w oczach amerykańskiej dyplomacji kraj ten wyrasta na naturalnego partnera Stanów Zjednoczonych (obok Wielkiej Brytanii) w budowie nowych podwalin partnerstwa transatlantyckiego w wymiarze bezpieczeństwa i militarnym.

Podsumowanie

Zagrożenia XXI w. oraz nowe uwarunkowania geopolityczne rodzą konieczność na nowo zdefiniowania podstaw strategicznego partnerstwa UE–USA. Wymaga to określenia realnych zagrożeń oraz podziału zadań i zobowiązań sojusznicych. W wielobiegowym świecie partnerstwo transatlantyckie jest potrzebne zarów-

⁵³ J. Kiwerska, *op. cit.*, s. 48.

⁵⁴ *Press Conference by President Obama and President Hollande of France*, president Obama and president Hollande in joint press conference, The White House, February 11, 2014, www.whitehouse.gov/the-press-office/2014/02/11/press-conference-president-obama-and-president-hollande-france [25.03.2014].

no Stanom Zjednoczonym, jak i państwom europejskim. Jednak utrzymanie tej wspólnoty wymaga większej aktywności i odpowiedzialności z obydwu stron. Siła Stanów Zjednoczonych i UE w nadchodzących dziesięcioleciach będzie coraz częściej względna, toteż nowa agenda współpracy transatlantyckiej oparta musi być na poczuciu zbieżności celów i wspólnocie interesów. Udział Francji w tych działaniach jest nie tylko oczekiwany, ale i niezbędny.

Francja chce być aktywna w rozwiązywaniu kryzysów międzynarodowych i sytuacjach kryzysowych. W tym kontekście cele polityczne Francji są bliskie Stanom Zjednoczonym, które szukają partnera do budowania koalicji woli wobec potrzeby stawiania czoła różnym wyzwaniom. Francja jednak nadal będzie utrzymywać niezależną doktrynę narodową w stosunkach międzynarodowych przez działania podejmowane z partnerami w oparciu o formułę działań *à la carte* zgodnie z własną wizją. Utworzenie największej na świecie strefy wolnego handlu scementuje sojusz transatlantycki oparty na wartościach liberalnej gospodarki i konkurencji. Jednak w ocenie Paryża (podobnie jak i Waszyngtonu) zewnętrzna aktywność UE musi wyjść poza kwestie gospodarcze, poza handel i wspólny transatlantycki rynek (*Transatlantic Marketplace*).

Francuska reintegracja z NATO wpłynęła na ustabilizowanie relacji transatlantyckich i rozwianie wątpliwości, że nieukrywana chęć rozwijania EPBiO UE nie będzie odbywać się kosztem spójności Sojuszu. Francja jest zintegrowana z NATO co nie oznacza, że nie zachowuje własnej wizji relacji transatlantyckich. Francja dostosowała bowiem cele operacyjne do nowych warunków, ale długofalowe pozostały bez zmian. Idea autonomicznej obrony Europy w strukturach, której będzie odgrywać kluczową rolę, pozostaje główną ambicją Francji.

Stworzenie europejskich sił, ma zapewnić Europie, a więc jednocześnie Francji, większy margines działania niezależnie od atlantyckiego partnera. Zwiększenie zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Azji i zmniejszenie obecności w Europie, dostarcza francuskiej dyplomacji dodatkowych argumentów za potrzebą wyposażenia UE w wiarygodne siły zbrojne zdolne zapewnić bezpieczeństwo UE i jej obywatelom. Oczekiwania Białego Domu, że europejscy partnerzy będą aktywniej angażować się w rozwiązywanie problemów globalnych (*crisis management*) będą sprzyjać realizacji francuskich idei stworzenia wiarygodnych zdolności wojskowych UE, nakreślonych w koncepcji „Europy obrony”.

France to the transatlantic partnership in the second decade of the twenty-first century

Transatlantic Alliance in the beginning of the second decade of the twenty-first century requires a “renovation” in the face of increasing globalization and new security threats. The European Union and the United States, being the natural pillars of a multipolar world, are aware of need to revive the mutual relationship. France as a one of the traditional European powers strongly determines the shape of transatlantic cooperation. This article attempts to identify the French point of view on the transatlantic relationship. French interests and their perceptions in the security area are important and needs to be taken into account. So then, how France views transatlantic relations?

What goals France wants to achieve in the context of transatlantic cooperation? Why France is not “easy” partner for the United States? The article focuses on the issue of economic cooperation liberalization in the light of the EU - the U.S. free trade agreement (under negotiation) and the political and military aspects of cooperation focused around the NATO and the “European Defense” concept.

Key words: France, the transatlantic partnership, security, defense, trade liberalization